Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH | 10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Wtorek 22 Grudnia 1931 r. | Nr. 191

5.500 podań do P. Prezydenta

Według zestawień kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, w roku bieżącym wpłynęło około 5.500 podań o darowanie prawomocnych wyroków sądowych.

Liga Narodów kosztowała nas 2 miljony zł. w ubiegłym roku

Na utrzymanie instytucyj Ligi Narodów w Genewie łożą wszyscy jej członkowie. W budżecie Polski przewidziana jest w roku bieżącym odpowiednia suma na poczet tych składek. Wydatki na Ligę Narodów nie są w każdym roku jednakowe, gdyż wysokość ich zależy od ilości odbytych sesyj i posiedzeń komisyjnych. W ciągu roku ostatniego suma przeznaczona na utrzymanie Ligi Narodów w budżecie naszym dosięgła cyfry dwóch miljonów.

Opracowanie spisu ludności potrwa do r. 1934

W związku z opracowaniem wyników odbytego ostatnio powszechnego spisu ludności rozszerzone będzie w początkach roku przyszłego biuro spisowe. Przy opracowaniu danych statystycznych spisu zatrudnionych będzie blisko 300 osób. Prace nad ustaleniem szczegółowych wyników spisu potrwają do roku 1934.

Wykonanie 2000 eksmisyj uległo wstrzymaniu

Wprowadzenie w życie rozporządzenia, przewidującego wstrzymanie eksmisyj w okresie zimowym do dn. 31 marca w wypadkach, gdy eksmitowany jest bezrobotny, odroczy wykonanie licznych wyroków sądów grodzkich. Eksmisyj tych, według prowizorycznych obliczeń sądowych nastąpić miało blisko 2.000.

Obowiązek przedłużenia pozwoleń na broń

Z dniem 31-go grudnia wygasają pozwolenia na broń wydawane przez władze bezpieczeństwa pupublicznego. Wszystkie osoby posiadające pozwolenia na broń winny je sprolongować, w przeciwnym bowiem razie broń ulegnie konfiskacie.

Sezonowa epidemja grypy i anginy

Lekarze stołeczni zaobserwowali w ostatnich dniach w związku z zmianami atmosferycznemi sezonową epidemją grypy i anginy. Lekarze Kas Chorych otrzymują liczne zgłoszenia. Również apteki zawalone są pracą.

Wypadek samochodowy konsula niemieckiego w Katowicach

KATOWICE (PAT.). Wczoraj przedpołudniem na szosie między Mikołowem i Mokrem uległ wypadkowi samochodowemu generalny konsul niemiecki w Katowicach dr. Quiring, jego zastępca dr. Fischer oraz radca sądowy z Bytomia p. Tyczka. Samochód wskutek ślizgawicy wpadł na przydrożne drzewo przyczem dr. Quiring odniósł ranę czoła, dr. Fischer ciężkie wewnętrzne obrażenia ciała, a radca Tyczka odniósł lekkie obrażenia.

Dziś Japończycy zaczynają wielką ofensywę

Ma to być „ekspedycja karna" dla zabezpieczenia kolei

Dowódca armji japońskiej w Mandżurji, gen. Houjo, wystosował do marszałka chińskiego zapomocą radjo ultimatum, żądające natychmiastowego wycofania wojsk z miasta Czinczau. W razie odmowy — wojska japońskie dziś, 21-go rozpoczną ofensywę. Koła japońskie uważają tę ofensywę za „ekspedycję karną" dla zabezpieczenia kolei południowo-mandżurskiej przed regularnemi wojskami chińskiemi oraz przed bandami, które ustawicznie dopuszczają się potwornych zbrodni na mieszkańcach.

Stany Zjednoczone, zaniepokojone przygotowaniami japońskiemi do ofensywy wystosowały do Japonji notę.

Według ostatnich wiadomości, walki już się rozpoczęły. Japończycy zajęli kilka miejscowości przy linji kolejowej Mukden — Pekin, zmuszając Chińczyków do cofania się na południe.

Morze wyrzuciło na brzeg gdański szczątki rozbitego statku i zwłoki dwóch marynarzy

GDAŃSK. (Tel. wł.) Podczas onegdajszej burzy w zatoce Gdańskiej fala wyrzuciły na brzeg zwłoki jakiegoś marynarza. Jak stwierdzono należał on do załogi szwedzkiego statku motorowego „Sixten".

Początkowo nie wiedziano, jakie są losy tego statku, gdy oto wczoraj morze wyrzuciło na brzeg w pobliżu portu gdańskiego szczątki „Sixtenu" z połamanemi masztami i sterem.

Wkrótce potem fale złożyły na brzeg jeszcze jedne zwłoki, członka załogi rozbitego statku.

Jak stwierdzono cała załoga, złożona z 6 osób znalazła śmierć na dnie zatoki gdańskiej.

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej

Towary szmuglowano przez „zieloną granicę" z Niemiec do Białegostoku i Warszawy

Straż graniczna w Warszawie wpadła na trop sensacyjnej

afery przemytniczej,

wskutek której skarb państwa został narażony na straty w wysokości

pół miljona złotych.

Dłuższe obserwacje funkcjonarjuszy straży granicznej ustaliły, że do Warszawy

przemycane są z Niemiec

towary jedwabne oraz galanterja skórzana i żelazna.

Jak się okazało szajka przemytnicza weszła w kontakt z pewnym domem ekspedycyjnym, mającym swą siedzibę w pogranicznem mieście

w Prusach Wschodnich.

Wzmiankowane towary, kupowane były w różnych miastach Niemiec, skąd sprowadzano je do domu ekspedycyjnego, a dopiero wtedy, transportowano je przez „zieloną granicę"

w nocy, w samochodach

do Grajewa. Oczekujący na przemyt przedstawiciele branży, przewozili je do Białegostoku, skąd już bez obawy

przesyłali do Warszawy,

dla poszczególnych firm.

Szajka była

świetnie zorganizowana,

to też grasowała bezkarnie w ciągu dłuższego czasu.

Ostatecznie szajkę udało się wykryć. Ustalono, że należeli do niej: Maurycy Stadlin (Nowolipie 17), Stanisław Oguszewicz (Grajewo) i Bryker (Białystok). Wszyscy oni

zostali aresztowani

i wczoraj z polecenia sędziego śledczego p. Chmielesza, powędrowali do więzienia.

Dalsze mowy obrońców posłów z Centrolewu

Wczoraj przemawiali adw. Honigwill i Nagórski

CZĘŚĆ OBROŃCÓW ŚWIĘTUJE

Sporo publiczności oczekiwało od rana rozpoczęcia dalszego ciągu przemówień obrony. Ławy adwokackie były przerzedzone. Część obrońców postanowiła zachować święto, inni przygotowują się do własnych przemówień.

Przemówienie adw. Honigwilla obrońcy p. Libermana

O godz. 10 m. 30 rozpoczął mówić adw. Honigwill, jeden z obrońców p. Liebermana. Mowa toczy się spokojnie, prosto.

OBROŃCY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

— Chciałbym zachować jak najdalej idący spokój, — mówi obrońca, — przy omawianiu przykrych faktów, tem bardziej że były usiłowania przeciągnięcia tej ławy oskarżonych, tak, że i my, obrońcy, znaleźliśmy się na niej. Pragniemy, żeby sąd do naszych głosów przyłożył należną wagę.

WASZE CÓRKI — PRACZKAMI I KELNERKAMI

— Sieje się strach przed spiskiem. Ale nikt wiary w to dać nie może. To argumentowanie strachem, weszło i tu na salę są dową. Prokurator zwrócił się do sądu ze słowami: „Gdy będziecie się zastanawiali nad wymiarem kary dla oskarżonych, nie zapomnijcie, coby było, gdyby podsądni urzeczywistnili swoje zamiary. Wtedy wasze córki i żony, zostałyby praczkami, kelnerkami!"

— Uznajcie ich winę, wołał prokurator, bo z ich zwycięstwem, grozi waszym żonom i córkom, że zostaną kelnerkami.

DAJCIE DOWODY!

— Ale argumentowanie zapomocą strachów tu w sądzie miejsca mieć nie może. Nikt na pewno nad strachem rozwodzić się nie będzie. Dowody nam dajcie, a nie straszcie nas!

NIEDOZWOLONE DJALOGI

W czasie przemówienia adw. Honigwilla parokrotnie dochodziło do djalogów między obrońcą a prokuratorem Rauze, na co jednakże przewodniczący nie mógł pozwolić.

Dokończenie sprawozdania na str. 2-ej.

SKRÓTY

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Berlinie międzynarodowa konferencja przedstawicieli radykalnych stronnictw politycznych. W konferencji tej uczestniczył z ramienia polskich stronnictw ludowych adw. Łypacewicz. Konferencja zajmowała się aktualnemi sprawami politycznemi.

—:0:—

Sąd przysięgłych w Dessau skazał na karę śmierci robotnika Hudicke, który dopuścił się gwałtu na 6-letniej dziewczynce, a potem zamordował swą ofiarę.

—:0:—

Podczas burzy, która szalała w pobliżu Piławy rozbił się trójmasztowy szkuner „Ellen". Ośmiu marynarzy utonęło.

—:0:—

W Katowicach rozegrano wczoraj mecz hokejowy między reprezentacją Warszawy i Opawskim Zw. łyżwiarzy. Zwycięstwo odniosła nasza reprezentacja w stos. 3:1.

—:0:—

Wczoraj w Australji odbyły się wybory do parlamentu. Stronnictwo socjalistyczne, które posiadało najwięcej mandatów w poprzednim parlamencie poniosło porażkę, na rzecz stronnictw prawicowych.

Ofiarami katastrofy kolejowej w Anglji padły 79 osoby

LONDYN (ATE). — Oblicza, iż podczas katastrofy kolejowej pod Dagenham 79 osób odniosło rany. W tej liczbie 6 osób walczy ze śmiercią. 2 osoby zostały zabite. Katastrofa nastąpiła podczas mgły. Maszynista manewrującego pociągu nie zauważył, iż naprzeciwko biegnie inny pociąg.

Zwęglone zwłoki pod spalonym samochodem

LIPSK. (P.A.T.). Na drodze Meerany — Zwickau (Niemcy) wydarzyła się wczoraj rano straszna katastrofa samochodowa, ofiarą której padł przedstawiciel firmy „Daimler-Benz", 36-letni kupiec Wilfedsdorf ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość jazdy. Wskutek eksplozji zbiornika samochód spłonął. Z pod samochodu wydobyto zwęglone i zniekształcone zupełnie szczątki Wilfedsdorfa.

Tajne składy broni komunistów w Niemczech

BERLIN. (P.A.T.). W Kassel (Niemcy) wykryto wielki skład broni, zawierający m. in. karabiny piechoty, różnego rodzaju strzelby i rewolwery, kilka tysięcy nabojów i około półtora centnara materjałów wybuchowych. Policja skonfiskowała cały ten skład broni.

Właściciela mieszkania, którym okazał się znany działacz

42-gi dzień procesu przeciw posłom z Centrolewu

(Początek na stronie 1-ej)

POCHODY NIE ŚWIADCZĄ O DĄŻENIU DO REWOLUCJI

— Powiadają nam, że PPS dąży do przewrotu, że go chciała. Ale nawet 22 pochody w różnych miastach zupełnie nie świadczą o dążeniu do rewolucji. Mówi się tu o walce. Całe życie jest walką.

ZASŁUGI P. LIEBERMANA

— Jeżeli mówić będę o mym szanownym kliencie, p. Liebermanie, muszę zaznaczyć, że jestem jego uczniem w pewnym stopniu, bo wielu rzeczy miałem możność od niego się nauczyć. Zasługi Liebermana dla kraju są powszechnie znane. Czyż nie sam Marszałek Piłsudski podpisywał mu dyplom na podpułkownika?

— A rola Liebermana w procesie uwięzionych legjonistów w Marmarosz - Sziget? Ksiądz Panaś zeznawał tutaj, jak to Lieberman przedarł się do obozu jeńców i niósł pomoc uwięzionym.

POLITYCZNE OSKARŻENIE

Kończę i oświadczam, niech się stanie to, co się stać musi! Ale prawo, wolność, niezawisłość sumienia i słowa sędziow-

Przemówienie adw. Nagórskiego obrońcy p. Barlickiego

Po przerwie obiadowej rozpoczął głębokie, profesorskie przemówienie, adw. Nagórski, jeden z obrońców p. Barlickiego.

— Mamy kłopot z aktem oskarżenia, dlatego, że oskarży ciel publiczny, mówi tam takim językiem, z którym trudno sobie poradzić, i nam i oskarżonym.

PARTJE POLITYCZNE MUSZĄ ISTNIEĆ

Obrońca szeroko rozwodzi się o konieczności istnienia partyj politycznych i powołuje się w tym względzie na zdania zagranicznych, wybitnych polityków i historyków.

NIESZKODLIWE POŁĄCZENIE STRONNICTW

— Wiem, że zjednoczenie stronnictw politycznych, jest ułatwieniem życia politycznego. Jeżeli zarzuca się zorganizowanie Centrolewu, to jest to wielkiem nieporozumieniem, bo żaden wielki polityk nie powie, że połączenie się stronnictw, może być dla państwa szkodliwe.

DYKTATURA

Dłużej w swem przemówieniu zatrzymał się adw. Nagórski na zagadnieniu, czy istnieje dyktatura w Polsce i w jakiej formie, dochodząc do przekonania, że dyktatura moralna jednego człowieka jest faktem.

Następnie scharakteryzował kongres krakowski, a zwłaszcza drobiazgowo analizuje rezolucję, odnoszącą się do osoby Prezydenta Rzplitej.

PRAWA P. PREZYDENTA

— Nasza Konstytucja wyraźnie stwierdza, że „władza zwierzchnia należy do narodu" — mówił dalej obrońca. Według brzmienia Konstytucji, wybór prezydenta zależy od parlamentu. Prezydent nie jest odpowiedzialny ani cywilnie, ani parlamentarnie. Dlaczego? Bo nie sprawuje rzeczywistej władzy. Prezydent powołuje rządy, ale te rządy, na które godzi się Sejm. Czy to jest władza najwyższa państwa? Według określenia Konstytucji Marcowej Prezydent nie jest naczelną władzą. Jest drugą władzą obok parlamentu. Może to jest złe, ale tak określa tę rzecz prawo pozytywne.

Konstytucja przewiduje ustąpienie Prezydenta w 2 wypadkach: gdy zostaje pociągnięty przed Trybunał Stanu oraz gdy nie pełni urzędu. Praktyka prze widuje więcej takich wypadków.

JAK TO BYŁO WE FRANCJI

I w tem miejscu adw. Nagórski powołuje się na historję Francji. Jak wiadomo, Konstytucja nasza wzoruje się na Konstytucji francuskiej. Otóż historja Francji zna wypadki, że prezydent został skłoniony do ustąpienia, bo powoływał rządy, które nie znalazły większości w parlamencie, w innym wypadku prezydent nie mógł utworzyć rządu, bo nikt nie chciał przyjąć teki ministra. W ostatnich czasach musiał ustąpić z fotelu prezydenta Millerand, bo dążył do zmiany konstytucji w kierunku zwiększenia władzy prezydenta. Musiał ustąpić pod naciskiem opinji publicznej.

POSŁOWIE MIELI PRAWO

Posłowie wykonywują obowiązek publiczny, jeśli krytyku ją działanie prezydenta, niezgodne z ustawą konstytucyjną. I nasi posłowie mieli prawo do odwołania się do narodu. To nie zamach stanu, bo oni nie chcieli obalić Konstytucji. Nie jest buntem stwierdzanie faktów. Uchwalając votum nieufności w Krakowie, posłowie spełnili swój obowiązek obywatelski.

NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM

Wreszcie adw. Nagórski omawia działalność oskarżonych na terenie międzynarodowym i stwierdza, że większość oskarżonych położyła duże zasługi dla sprawy narodowej na tym terenie w zaraniu niepodległości, więc nie można ich dziś uważać za szkodników państwowych.

SĄD NIE MOŻE WYDAWAĆ WYROKU

Na zakończenie mówi, że nie może być sądu nad dwoma ideologjami, sąd nie może wydawać wyroku w jakim kierunku potoczy się przyszłe życie Polski, nie może sądzić, kto jest lepszym patrjotą, czy ten, kto rządzi, czy ten, kto chce zmiany.

Dziś przemówią dalsi obrońcy, a mianowicie adw. Sterling i Szurlej.

List do świętego Mikołaja

Kochany święty staruszku! Idą święta,
a my niebożęta
urzędnicy,
robotnicy
oraz wszelkie inne kunsztowne zawody,
według mody
współczesnej,
nie używamy nijakiej rozkoszy doczesnej,
bowiem bieda grasuje po szerokim kraju.
Prosimy Ciebie dobry św. Mikołaju,
byś nie zapomniał dla nas o gwiazdkowym datku
— Tyś dobry, więc nie nałożysz od datku podatku!..

Servus.

Jedna noc w „Cyrku"

Triumfalna delegacja. — 250 butelek wódki. — Kucharka odmówiła ręki. — Smutna uczta.

Regulamin cyrku surowo zabrania wstępu kobietom. Od chwili postawienia domu noclegowego,

stopa płci pięknej

nie przestąpiła progu „Cyrku". Teraz miał być zrobiony wyjątek. Delegacja cyrkowców udała się do brata przełożonego, któremu zreferowano dokładnie całą sprawę. Brat Józef wyraził zgodę. Wśród cyrkowców zapanowała radość niezwykła. Ta sama delegacja udała się do ks. kanonika dr. Niemiry, prosząc go o pobłogosławienie związku. Ksiądz również nie odmówił.

Triumfalnie powróciła delegacja

do „cyrku", gdzie obwieściła o wynikach swej interwencji. „Bezpalczyk" ze wzruszenia rozpłakał się i pomknął do oblubienicy, ażeby wszystko jej zakomunikować.

Dzień ślubu naznaczono na wtorek. Wieczorem w Cyrku panowała gorączka. Wszyscy myli się, czyścili. „Bezpalczyk" przymierzał... smoking, wypożyczony przez towarzyszy na Kiercelaku. Kilku cyrkowców zaczęło przystrajać wejście w zieleń choinki. Godzinę ślubu wyznaczono na 11 rano, w kaplicy przy domu noclegowym. Specjalna „komisja" ze starostą na czele zajmowała się przygotowywaniem uczty ślubnej, na którą się wszyscy złożyli. Samych

butelek wódki kupiono 250!!

I oto stała się rzecz nieoczekiwana. O godzinie 1-szej w Cyrku zjawił się „Bezpalczyk" Był złamany. Łzy ciekły ciurkiem. „Odwołać" wyszeptał — nie będzie ślubu. Wszyscy aż ścierpli. Okazało się, że w ostatniej chwili

kucharka cofnęła się

i odmówiła swej ręki.

Smutna to była uczta nazajutrz. Wychylono 250 butelek wódki, ale nie słychać było śmiechów, kłótni, opowiadań. „Nie martw się brachu — masz kuchtę w piecie!" — pocieszano niedoszłego małżonka.

Tymczasem już dnieje. Blade światło rozprasza mrok na salach. Większość już śpi, skoszona zmęczeniem. Słychać tylko chrapanie, jęki, okrzyki pijanych i od czasu do czasu głosy grających jeszcze zawzięcie w karty: „Dama, as — mam dziewięć".

Niebawem zapanuje dzień. O godzinie 8-ej rano opróżni się „Cyrk" a Szymczyk będzie

przepędzić śpiochów,

którym nie w smak wstać. Wyjdzie na miasto ta rzesza ludzi z poza nawiasu społecznego, ażeby wieczorem znów spotkać się w tym współczesnym piekle.

Ryszard Ross.

KONIEC.

Wesoły Kącik

PRAKTYCZNY



Co to z najlepszego człowieka majątek robi!

Taki Hipcio! Póki był biednym subjektem w rodzinnem mieście Kozłówce, wszystkich szanował. I synem był dobrym, i bratem, i bratankiem, i wnukiem, i kuzynem i t. d. i t. d.

A gdy tylko wyjechał do Warszawy i majątku się dorobił, zmienił się nie do poznania. Z chłopa „choć do rany przyłóż" zrobił się drań.

Znać nikogo z rodziny nie chciał. Na listy, w których proszono go o drobne zasiłki, nawet nie odpowiadał. Kiedy kto z rodziny przyjechał do Warszawy, nawet go przenocować u siebie nie chciał!

Dziwiła się rodzina i ciężko wzdychała. Aż tu nagle przed świętami spadła na rodzinę, jak grom z jasnego nieba, wiadomość. Hipcio list przysłał, w którym całą rodzinę zaprasza do siebie na okres świąteczny aż do Nowego Roku.

Zapanowała wielka radość. Chwalono Hipka na wyścigi.

— To dobry chłopak — mówiono, — złote ma serce i do rodziny jest przywiązany. A jeżeli nas dotychczas nie zaprazsał, to chyba tylko dlatego, że mu coś na przeszkodzie stało.

I cała rodzina pojechała do Hipka do Warszawy. I matka, i ojciec, i bracia, i siostry, i wujkowie, i ciotki, i kuzyni, i kuzynki.

Hipek rodzinę przyjął dobrze. Jedli, pili, spali i wynosili Hipka pod niebiosa.

Hipek ich wszystkich w swojem mieszkaniu rozlokował, i że zawsze porządek musi być, kazał dozorcy wszystkich członków rodziny zameldować.

Dziwili się znajomi Hipka i nadziwić się nie mogli. Co mu się stało, że taki gościnny i taki dla rodziny dobry?

Aż wreszcie jeden z przyjaciół Hipka nie wytrzymał i spytał go:

— Hipek, coś w tem musi być, że ci tak serce dla rodziny zmiękło?

— Co zrobić — westchnął ciężko Hipek — przyjemny taki najazd rodziny nie jest. Ale czego się nie robi dla oszczędności.

— Coo?! Dla oszczędności zapraszasz na blisko dla tygodnie 15 osób?!

— A tyś myślał, że poco?

— Nic nie rozumiem!

Hipek uśmiechnął się chytrze.

— Wiesz chyba, że urząd podatkowy rok rocznie przed świętami przysyła każdemu formularz, który trzeba przed nowym rokiem wypełnić.

— Więc?...

— Trzeba w nim podać, ile każdy zarabia i ile osób ma na utrzymaniu. Im więcej osób utrzymuje, tem płaci mniejszy podatek dochodowy...

— Aha!...

dzinę, żeby w tym okresie mi[illegible] na utrzymaniu conajmniej z 15 osób! Rozumiesz?...

Napoleon Sądek.

Cyrk Staniewskich [illegible] społeczno - filantropji [illegible]

Do szeregu instytucyj, które mimo trudnych warunków gospodarczych, nie szczędzą ofiar na cele społeczno-filantropijne, przybył ostatnio Cyrk Warszawski którego Dyrekcja w osobie p. Bronisława Staniewskiego, złożyła chlubny dowód pojmowania obowiązków obywatelskich.

Oto w przeciągu tylko miesiąca listopada przeznaczył dyr. Staniewski na rzecz różnych instytucyj filantropijno - społecznych sumę przeszło 2100 złotych.

Prócz gotówki, z ofiarności Dyrekcji Cyrku skorzystało 1700 ubogich dzieci, tyle bowiem bezpłatnych biletów rozdał za pośrednictwem różnych instytucyj, opiekujących się dziatwą Cyrk Staniewskich w przeciągu ub. miesiąca.

Oby właściciele przedsiębiorstw widowiskowych poszli śladami dyr. Staniewskiego.

Święta pod znakiem PP

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia, mimo szalejącego kryzysu ekonomicznego zapowiadają się hucznie i wesoło. Jak się dowiadujemy do Warszawy przybywają dwaj słynni krzesiciele humoru i wesołości, książęta duńscy Harald Madsen i Karol Schestornm, popularnie zwani Patem i Patachonem. Mają oni zamiar zaprezentować w jednem z najelegantszych kin warszawskich swoją najnowszą komedję p. t. „Pat i Patachon w konkursach" i tem samem odrodzić w naszem społeczeństwie czynnik wesołości, który z dnia na dzień staje się coraz bardziej obcy Warszawiakom.

Na przybycie znakomitych gości czekamy z niecierpliwością. Dobrze bowiem pożegnać stary rok śmiechem, a radością powitać rok nowy.

Zwycięski przemysł polski wypiera z rynku wyroby pruskie

Wojna na ziemiach polskich położyła kres istnieniu wielu warsztatów pracy. Jednym ze szczęśliwych wyjątków jest istniejąca w Kaliszu od roku 1890-go fabryka biszkoptów i pierników K. Mystkowskiego. Zrujnowana doszczętnie przez pruskie hordy w dniach pogromu Kalisza, po wypędzeniu najeźdźców z kraju odżyła na nowo pod umiejętnem kierownictwem właściciela.

Odbudowana znacznym nakładem, zaopatrzona we wszelkie najnowsze maszyny i urządzenia, fabryka K. Mystkowskiego zaczęła znów produkować swe wyroby, odzyskując w krótkim czasie nietylko dawnych swych odbiorców, ale nawet rozszerzając znakomicie ich liczbę i zwalczając skutecznie konkurencję zagraniczną.

Dziś na rynku polskim biszkopt, czy piernik obcego pochodzenia jest prawdziwą rzadkością. Jednocześnie zauważyć się daje inny, niemniej znamienny objaw: oto wzrastające zainteresowanie zagranicy wyrobami K. Mystkowskiego.

Oczywiście i na gruncie Warszawy wyroby K. Mystkowskiego cieszą się tak dobrze zasłużonem powodzeniem. Wzrastająca z dnia na dzień liczba ich spożywców skłoniła fabrykę do otwarcia w Warszawie wielkiego składu fabrycznego, położonego w centralnym punkcie miasta w domu Nr 5, przy Placu Napoleona.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

— Może pan mecenas wierzyć, komu woli... — odrzekł Mardek mecenasowi Warskiemu.

— Wolę wierzyć panu, bo głos wewnętrzny mówi mi, że pan nie mógł dokonać tego napadu. Nie wiem, dlaczego, ale wierzę w pańską uczciwość, mimo wszystko. Gotów jestem nawet pomyśleć, że pan zna tę damę, ale, wiedząc, że bywała u Pieńkowskiego potajemnie, nie chce pan zdradzić się z tem. Uważam pana za zdolnego nawet do poświęcenia się dla czci tej niewiasty.

Mardkowi zamigotały dziwne błyski w oczach. Zawołał jakby z radością:

— Mnie? Zbrodniarza? Włóczęgę? Uważa pan mecenas za zdolnego do czegoś tak pięknego? Mnie? Zwykłego chama, podrzutka, przybłędę? Więc pan mecenas doprawdy myśli, że ja mógłbym dać się zamknąć na długie lata, aby ocalić cześć niewieścią?

— Tak. Jestem najgłębiej o tem przekonany.

Oblicze Mardka rozpromieniło się radością i dumą. Zawołał ze wzruszeniem:

— Dziękuję panu mecenasowi. Dziękuję z całego serca.

Napawał się szczęściem jakiemś, chyba bardzo wielkiem, sądząc z blasku jego oczu. Poczem nieśmiało zapytał:

— Panie mecenasie, czy pan chciałby mi wyrządzić wielką, ogromną łaskę?

— Najchętniej...

— Chciałbym, aby pan mecenas pozwolił mi uścisnąć jego dłoń w podzięce za wzniosłe o mnie mniemanie...

Gdy to nastąpiło, dodał:

— Dziękuję tylko za mniemanie. Bo w rzeczywistości nie poświęcam się tym razem dla nikogo.

Warski przypuszczał, że teraz Mardek będzie pomyślniej nastrojony do zwierzeń. Rzekł:

— Proszę mi więc wyznać teraz wszystko, jak na świętej spowiedzi.

Lecz na to Mardek tylko westchnął, opuścił głowę i szepnął:

— Nie mam niczego do wyznania...

— — — — — — — — — —

Jadzia z drżeniem serca oczekiwała powrotu męża. Wiedział o tem, to też, nie czekając, aż go się sama zapyta, rzekł:

— Sprawa zaczyna się gmatwać. Jestem w dalszym ciągu przekonany o niewinności Mardka, ale nie zdołałem go skłonić do wyznania mi całej prawdy. Mardek jest aż do głupoty szlachetny i z bohaterstwem, godnem lepszej sprawy, chce kogoś ratować, pogrążając siebie bezpowrotnie. W takich warunkach zaczynam wątpić o tem, czy uda mi się go uniewinnić.

— Więc w dalszym ciągu nic nie wiadomo o tej kobiecie?

— Nie. I jeżeli policja nie zdoła jej odnaleźć, a Mardek będzie milczał, prokurator ukuje z tej pobocznej okoliczności broń przeciw niemu, której nie zdołam skruszyć. Ale nie bój się, nasza policja śledcza już wykrywała o wiele bardziej tajemnicze damy, znajdzie więc i tę i tem ocali naszego przyjaciela Mardka. Tylko trochę cierpliwości.

Przejęta do głębi szlachetnością Mardka, Jadzia zapomniała o własnem niebezpieczeństwie, pełna wdzięczności dla człowieka, który musiał ją kochać miłością przeogromną, skoro poświęcał się dla niej ze stanowczością, zapowiedzianą w pamiętnym liście...

— — — — — — — — — —

Jadzia przez następne dni bała się już pytać męża o dalsze nowiny, bo obawiała się, że tem wzbudzi w nim jakieś podejrzenia. Pożerała więc dzienniki, które rozpisywały się o tej sprawie, zachęcone jej tajemniczym podkładem.

Pewnego dnia ujrzała w gazetach fotografję Polci, z podpisem: „Ta, która poznała Mardka". Podawano dalej, że już zdołano stwierdzić, że Pieńkowski miał tylko brata, który zmarł bezdzietnie, a więc Polcia nie mogła być jego siostrzenicą ani bratanicą. Wydało się też, że Pieńkowski bynajmniej nie jest „Bykiem Mazowsza". Miał z tego powodu niemałe zmartwienie...

Jadzia dostrzegła z bólem w sercu i z trwogą w duszy, że łańcuch dookoła niej zacieśnia się coraz bardziej. Policja bowiem, nie mogąc odszukać dwóch rzekomych wspólników Mardka, rzuciła się teraz ze zwiększoną energją na poszukiwanie owej tajemniczej damy.

Ale nietylko policja. Poszukiwał ją jeszcze ktoś i... Lewczak, który na wszelki wypadek ukrył się na wsi i tam dwa tygodnie odpoczywał, lecząc swój palec, powrócił obecnie. Już nawet miał „świadków", że mu palec obcięła jakaś maszyna rolnicza.

Pierwszą rzeczą było odwiedzić Szlaję. Tamten powitał go serdecznie, mówiąc:

— Przychodzisz w samą porę. Właśnie napisałem list do pani mecenasowej. Rozumiesz chyba: trzeba żreć kotlet, póki gorący. Wyznaczam jej randkę.

— Gdzie?

— W szynku Zawady. Zawada już wykitował, ale szynk się dalej tak nazywa.

— Miejsce dobre. Zna je doskonale. Ale wiedz: forsa wspólna. To jeszcze należy do tamtej roboty.

— Co do forsy zgoda, ale... pamiętaj... kobiety mi nie rusz. Ona tylko do mnie należy. Nikomu tknąć nie pozwolę. Nawet tobie.

Lewczak zaśmiał się:

— Co? Zdaje ci się, że... Oj, trzymajcie mnie ludzie, bo upadnę... Ależ ona nigdy w życiu nie zechce!...

— Kocham ją, jak warjat, słyszysz? I to nie od dziś, ani od wczoraj, ale od wielu, wielu lat... Musi być moją, albo... nie wiem, co. A jak mi ją kto ruszy, to niech wie, że go odrazu jucha zaleje...

— Uspokój się brachu. Nikt nie leci na takie burżujskie chuchro... Jeszcze ci dopomogę...

— Spodziewam się. A teraz daj mi spokój, muszę zaadresować kopertę.

Robiąc to, mruczał:

— Myśli może, że ją zapomniałem? A jakże... Nie wiesz czasem... Szlaja nie zapomina. Ma dobrą pamięć, do stu piorunów...!

Celem napisania tego listu Szlaja kupił umyślnie elegancki papier listowy i kopertę, aby nie zwrócić szczególnej uwagi. Ale list był tak przepojony oparami alkoholu i kiepskiego tytoniu, że Jadzi aż się niedobrze zrobiło z samego zapachu, gdy list dostała. Warski, oddając jej ten list, uśmiechnął się znacząco, mówiąc:

— Czuję, że to chyba jakiś z moich klientów zakochał się w tobie, widząc cię wśród publiczności...

Jadzia, drżąc na całem ciele z przerażenia, szybko rozpieczętowała list i przebiegła go oczami.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Groźne niebezpieczeństwo

Ze wszystkich niemal stron Polski, nadchodzą regularnie co tydzień wiadomości o.. złych rozstrzygnięciach sędziów na zawodach bokserskich. W wielu wypadkach biadania te są pozbawione słuszności, tem niemniej poważny odsetek żalów zasługuje na uwagę.

Na tem miejscu niejednokrotnie wskazywaliśmy, że sędziowie nasi nie odpowiadają wymaganiom. Złożyło się na to wiele czynników, ale podkreślić trzeba, że arbitrowanie na zawodach bokserskich należy do rzeczy bardzo trudnych. Poza doskonałą znajomością przepisów, bezwzględną rutyną i przeszłością czynną na ringu, sędzia musi w czasie sprawowania swych funkcyj zapomnieć o swych sympatjach i antypatjach do poszczególnych zawodników. Jeśli sędzia nie odpowiada takim warunkom, będziemy stale świadkami przykrych zajść na zawodach.

Charakterystycznem jest, że wraz z wspaniałem podniesieniem się poziomu naszych pięściarzy, nie podniósł się, przynajmniej proporcjonalnie, poziom sędziowania. I właśnie dlatego widz opuszcza często salę z uczuciem, iż „coś nie jest w porządku". Ostatnio na terenie stolicy odbyło się kilka poważniejszych imprez bokserskich i z przykrością przychodzi nam stwierdzić, że sędziowanie było pożałowania godne.

Trudno ustalić, czy zaszły wtedy jakieś nieporozumienia względnie niedociągnięcia — pewnem jest jednak, że publiczność poczyna tracić zaufanie do tych, których winna obdarzać jaknajwiększem zaufaniem. Jest to smutny objaw, za który całkowitą odpowiedzialność ponoszą sędziowie. Nie oskarżamy ich o złą wolę, ale musimy żądać, by obowiązki swe niezwykle trudne i odpowiedzialne, traktowali z całym oddaniem bez „antypatycznych sympatji". Warunek ten jest konieczny ze względu na dobro dalszego rozwoju naszego pięściarstwa.

Wystarczy bowiem jeszcze kilku drażniących orzeczeń sędziowskich, a tysiączne rzesz zwolenników pięściarstwa zmaleją do minimum i kto wie, czy nie nastąpi wówczas obniżenie wartości naszych bokserów. Groźne to niebezpieczeństwo wymaga, by sędziowie wreszcie zrozumieli swą wolę.

(miecz. gór.)

Porażka mistrza przed... sądem

Znany ongiś mistrz bokserski świata w w. średniej Miekey Walker, spotką się, jak wiadomo w lutym z Maxem Schmelingem. Narazie rywal Schmelinga przeżywał tragedję, gdyż żona jego wygrała z nim proces rozwodowy. Sąd przyznał pani Walker odszkodowanie w sumie 25 tysięcy dol. Uwzględnione tu zostały następ. „wydatki" dla 2-letniej Patrycji 4295 dol., dla 8-letniego Edwarda 3056 dol. (są to dzieci mistrza), na zaangażowanie szofera i guwernantki 4680 dol. Biedny Walker, nie rozporządzając taką sumą, musiał sprzedać swój dom.

Zmiany w budowie „bramek" piłkarskich

Niemiecki Zw. Piłk. wysunął ostatnio projekt zupełnej zmiany w budowie bramek piłkarskich. Zdaniem inicjatorów dotychczasowa praktyka wykazała, iż na tle niezręcznego formatu bramek piłkarskich, dochodzi do zajść, w czasie uzyskania goala, strzelanego w wewnetrzną „sztangę" Niemcy proponują by bramki miały kształt trapezu, przez co sedziowie będą mieli ułatwione zadanie.

Najcenniejsze zwycięstwo

Mistrzyni w skoku wzwyż na Olimpjadzie paryskiej, słynna Ethel Gatherwood (Kanada), zdobyła również na Igrzyskach tytuł „najpiękniejszej zawodniczki". Ostatnio nadeszły z Kanady wieści, że urocza Ethel wstąpiła w związki małżeńskie ze znanym kupcem James Mac Laren. Jest to podobno najcenniejsze zwycięstwo mistrzyni.

Walki o puhar w Anglji

W dn. 9 stycznia 1932 r. odbędzie się w Londynie losowanie, drużyn, biorących udział w gigantycznym turnieju piłkarskim o puhar. Zawody te rok rocznie wzbudzają olbrzymie zainteresowanie, ściągając niezliczone rzesze publiczności. Charakterystycznym dla gier o puchar jest fakt, że zazwyczaj rewelacją jest jakaś trzeciorzędna drużyna. Na finałowym meczu zazwyczaj bywa obecny król, który wręcza zwycięskiej drużynie cenny puhar.

Kulisy sportowe

OSTATNIO odbyło się zebranie WRSKO. na którem przedstawiono delegatom klubów robotniczych, sprawę ustosunkowania się do dorocznego zgromadzenia WOZPN. Postanowiono tym razem wziąć czynny udział w przyszłych pracach WOZPN.

O STOSUNKACH finansowych w klubach stołecznych świadczy fakt, iż 73 kluby są zawieszone za nie uregulowanie składek w Zw. Piłkarskim.

KRĄŻĄ pogłoski, że R. Frendzel zasłużony działacz sportowy, wstępuje do szeregów „Gwiazdy".

W ZWIĄZKU z zawieszeniem WOZB przez Pols. Zw. Boks., odbędzie się wkrótce walne zebranie WOZB, celem wyboru nowych władz.

POL. ZW. NARCIARSKI otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w zawodach narciarskich w Lathi w miesiącu lutym.

NA DZIEŃ 1 marca projektowany jest w stolicy międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Praga (Czechy).

WŁODARCZYK i TOCHIR-SCHNITZ, doskonali kolarze WTC. wyjeżdżaja na zimowy trening do Paryża.

Na międzynarodowej aren'e

WIEDEŃSKI Piłkarski Zw. Zawodowców postanowił zorganizować dla swych biedniejszych członków wspólną wigilję.

ZNANY ongiś piłkarz Rapidu, Linsmayer, ostatnio trener Slovanu, zmarł w tych dniach, przeżywszy lat 46.

ODBYWAJACY się w Wiedniu turniej zapaśniczy zbliża się ku końcowi. Do decydującej walki staną Leskinowicz i Samson.

„JESIENNE" rozgrywki piłkarskie o mistrz. Czech. przyniosły sensacyjny rezultat. Oto do władz nie wpłynął ani jeden protest.

FRANCUSKI Komitet Olimpijski zamierza wysłać na Olimpjadę 5 pływaków z Tarisem na czele.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: św. Tomasza.
Wtorek: św. Zenona
Wschód słońca o g. 7·42 zachód o g. 15.26

Stan pogody:

Chmurno, gdzieniegdzie drobny śnieg w ciągu dnia przejaśnienia, nocą umiarkowany, dniem lekki mróz, słabe wiatry zachodnie potem miejscowe.

Przepowiednie astrologiczne.

Starajmy się dzisiaj wprowadzić w życie nowe pomysły i zamierzenia, które mogą przynieść trwały i dodatni sukces.

Powodzenie niemal na każdem polu, wykorzystać!

Z dniem dzisiejszem zaczyna się okres dodatni dla urodzonych od 19 do 22 grudnia i będzie trwał do końca bieżącego roku.

Poniedziałek.

Teatr miejski: „Traviata".

Apollo: „Pod kuratelą".
Bagatela: „Bicz Boży".
Słońce: „Jeden na trzech".
Sztuka: „Pan Cytryn z Pomeranji".
Swit: „Wąwóz zaginionych ludzi". „Złoto szatańskiej przełęczy".
Swiatowid: Nieczynne.
Uciecha: „Ulice wielkomiejskie".
Warszawa: „Tajemnica Limuzyny" (Harry Piel).

Radjo (Poniedziałek)

G. 13·10 Kom. meteor., 13.15 Kom. gosp., 13.40 Pogadanki rolnicze, 15.15 Przegląd kom., 15.25 „Najnowsze wydawnictwa", 15.45 Kom. dla żeglugi, 15.50 Płyty, 16.20 Lekcja francuskiego, 16.40 Płyty. 17.10 Odczyt 17.35 Muzyka lekka, 18.50 Kom. sport., 19.10 Odczyt 19,25 Program 19.30 Płyty 20 Felj. muz. z Warszawy, 20.15 „Zuza" operetka z Warsz., 22.15 Felj. z Warsz., 22.30 Kom. z Warsz., 22.45 Muzyka taneczna.

Nocny dyżur aptek.

Szczepańska 1. Kościuszki, 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Kalwaryjska 27.

Przedświąteczni goście sklepowi.

Ludwik Czubryt pozostawił w sklepie swojego ojca paczkę z bielizną wartości 350 zł. Gdy spostrzegł brak paczki, wrócił do sklepu, ale już paczki nie było, skradli ją goście.

Pożar mieszkaniowy.

W mieszkaniu kupca Kaufera przy ul. Dąbrówki zapaliła się szafa z bielizną i nakrycia łóżek a płomienie zagrażały przerzuceniu się na całe urządzenie domowe. Rychła interwencja straży pożarnej zapobiegła rozszerzeniu się ognia.

Włamanie do kancelarji parafji w Dębnikach.

Do kancelarji parafjalnej przy ul. Zagrody 17 w Dębnikach, włamali się po wybiciu szyby nieznani sprawcy i skradli na szkodę ks. Jana Symsa szereg przedmiotów.

Bezczelni złodzieje zabrali monstrancję srebrną pozłacaną owalną, wysoką na 64 cm., kielich srebrny pozłacany, dalej drugi kielich srebrny pozłacany na nim rzeźba Orła Polskiego na podstawie napis „Z okazji jubileuszu ks. proboszcza Jana Symsy parafjania dla parafji dębnickiej", 5 lub 6 pierścionków w tem 4 ślubne obrączki oraz jeden sygnet męski, dolarówkę, złoty zegarek kryty marki szwajcarskiej, dwie pożyczki budowlane, 3 funty angielskie, 10 szylingów angielskich, 40 do 50 złotych polskich. Szkoda wynosi łącznie 4.200 zł.

Połowa budynku gdzie mieści się parafjalna kancel. jest niezamieszkała i niezabezpieczona.

Wycieczka inkasenta w świat.

Przedtem zabrał pryncypałowi 5000 zł.

Lepfer Schachne, kupiec zam. przy ul. Felicjanek 10, zgłosił do policji, że Józef Czapnik zam. Legjonów 20, pracując u niego przez 4 lata jako inkasent, wprzeciągu bieżącego roku zainkasował około 5.000 złotych, z którą to kwotą zbiegł.

Szopki krakowskie.

Na rynku koło pomnika Mickiewicza ustawili sprzedawcy wyrabiane na przedmieściach szopki krakowskie. Stoją półkolem większe i mniejsze i swym wyglądem przykuwają uwagę przechodniów.

Mniejsze o dwóch wieżach kolorowych, większe o trzech wysmukłych wieżycach ozdobione są okienkami, a poniżej pod daszkiem słomianym stoją papierowe postacie Bożego Narodzenia.

Cacka te zbudowane są bardzo pomysłowo i pięknie, nie dziwota zresztą. Krakowscy murarze, którzy drapacze chmur wznoszą w naszem mieście, mają dość zmysłu artystycznego na budowanie i małych szopek krakowskich.

Sympatycznych sprzedawców i ich wyroby otaczają zawsze liczni widzowie.

Spadek cen.

Obecna stagnacja i „ciasnota gotówkowa" wytwarza w naszym kraju paradoksalne nieraz sytuacje na rynkach targowych, zwłaszcza w dziedzinie artykułów żywnościowych.

Ostatnio po wsiach i małych miasteczkach prowincjonalnych zauważono niebywały spadek cen do granic wprost absurdalnych. I tak w Wołkowysku baran kosztuje 2.50 do 3 zł., prosiak 50 do 60 groszy, duża tłusta kura 60 do 80 groszy. W Biłgoraju kg. cielęciny sprzedają po 60 gr.

Poczta w czasie świąt.

W wigilję świąt Bożego Narodzenia tj. 24 bm., poczta doręczona będzie do mieszkań 2 razy urzędy zaś czynne będą do godz. 5 po poł.

W dniach 25 i 26 urzędy będą zupełnie nieczynne; w niektórych urzędach pocztowych dla załatwienia pilnych przesyłek poczta w niedzielę 27 bm. będzie czynna od 9 do 11 rano, korespondencja zaś w ten dzień będzie doręczona jednokrotnie.

W służbie telegraficznej żadna przerwa nie nastąpi.

Walizy wędrujące bez właściciela.

Henryk Kosrech, kupiec z Wiednia, po przyjeździe do Krakowa stwierdził na dworcu, że zniknęły mu 3 walizy z garderobą wartości około 3.000 zł. O przykrej niespodziance zawiadomił Komisarjat policji na dworcu, który rozesłał telefonogramy do kilkunastu urzędów kolejowych, w następstwie czego walizy zostały odnalezione na stacji w Zebrzydowicach.

Procesja, w której szło pół miljona ludzi.

Cała prasa amerykańska, przeważnie protestancka lub niewierząca, podkreśla silnie wrażenie jakie czyni olbrzymia manifestacja katolicka w Meksyku.

W tym bowiem właśnie czasie przypada pierwsza rocznica objawienia się Najświętszej Panny z Gwadelupa. Kult tej meksykańskiej Matki Boskiej Częstochowskiej był od stuleci nadzwyczaj silny, a jej Kościół w stolicy Meksyku należał do ostatniego złupienia go za rządów Callesa do najbogatszych świątyń.

Obecnie jednak kult ten spotęgował się do imponujących rozmiarów, a olbrzymia pielgrzymka katolickiej Ameryki do Meksyku liczyła przeszło 500.000 osób. Ten tłum przeciągnął w wspaniałej procesji przez ulice stolicy. Był on najlepszą odpowiedzią na trzynastoletnie prześladowanie Kościoła.

Bardzo charakterystycznem było zachowanie się władz. Próbowały one „dla względów sanitarnych" zakazać urządzenia pielgrzymek. Meksyk przeżywa jednak jak wszystkie państwa ciężką sytuację i napływ 500.000 gości nie był rzeczą do pogardzenia.

Trójka hultajska.

W ręce policji wpadła trójka hultajska, która dokonała włamania do restauracji Gewirtha w Borku Fałęckim, chcąc się zaopatrzyć w smakołyki i trunkowość na święta.

Aresztowanymi są mieszkańcy Borku Fałęckiego, a to 30-letni Leopold Eichner handlarz 24-letni Stanisław Kołodziej murarz oraz 33-letni Józef Szewczyk robotnik. Spędzą oni gwiazdkę wigilijną za kratami.

W szponach alkoholu.

Śmierć wskutek przepicia.

Ferdynand Beczkowicz był ongiś buchalterem w fabryce „Noblesse" w Warszawie i dobrze mu się powodziło. Wpadł jednak w nałóg pijaństwa, za co wkrótce został usunięty z fabryki. Upijał się jednak w dalszym ciągu, co doprowadziło do nowego ciosu: żona, zabrawszy ze sobą dzieci, zamieszkała oddzielnie.

Od tej chwili B. staczał się na dno upadku. Zajmował się drobną sprzedażą konserw na ulicach, a za zarobione pieniądze dalej się upijał.

Z dnia na dzień Beczkowicz tracił zdrowie. Nie rzucił jednak strasznego nałogu i gdy tylko zdobył parę złotych kupował wódkę, by upić się do utraty przytomności.

Wreszcie obłożnie zachorował. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Ducha w Warszawie, gdzie wczoraj zmarł.

Należy zaznaczyć, iż B. ma trzech braci, z których jeden jest urzędnikiem, drugi — lekarzem, a trzeci — wysokim dygnitarzem.

Uwolnienie zabójczyni męża.

Kobiety powitały wyrok oklaskami.

We Lwowie zakończyła się w sądzie okręgowym dwudniowa rozprawa karna przeciw żonie konduktora tramwajowego Koszyckowej, oskarżonej o skrytobójcze zamordowanie śpiącego męża. Koszyckowa żyła od dłuższego czasu z mężem w ustawicznej niezgodzie.

Sędziowie przysięgli potwierdzili 11 głosami pytanie co do morderstwa, potwierdzając równocześnie 7 głosami stan chwilowego zaburzenia umysłu.

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uniewinniający.

Tłumnie zebrana na sali sądowej publiczność, złożona prawie wyłącznie z kobiet, powitała wyrok oklaskami, co zmusiło przewodniczącego do opróżnienia sali.

Proces obfitował w liczne momenty dramatyczne, a oskarżona kilkakrotnie zemdlała.

Początek kalendarzowej zimy.

Z dniem dzisiejszym wchodzimy w okres kalendarzowej zimy. Ludzie widzieliby chętniej lekkie mrozy, aniżeli chlapę i szarugi jakie dały się we znaki w połowie grudnia, sprowadzając różne choroby, jak grypę, anginę itd.

Z drugiej strony mróz byłby dotkliwym ciosem dla ubogiej ludności, niezaopatrzonej należycie w opał. Według prognozy ludowej, nie zanosi się na zbyt ostrą zimę.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm 50 gr. Drobne 30 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**